

STANISŁAWA SOCHA

Stanisława Socha

kl. IIb

1 kwietnia 1946 r.

Jak się odbywa nauka w czasie okupacji

1 września 1939 r. wojska niemieckie przekroczyły granicę Polski. Rozpoczął się straszny bój, niszczący miasta i wsie. Padły w gruzy nasze starożytne zabytki miast. Wróg srożył coraz bardziej, by zdobyć i ogarnąć wszystko, co nasze. I tak się stało.

Rozpoczęła się straszna i ciężka niewola, jaką wszyscy Polacy przeżywać musieli. Byliśmy bardzo [gnębieni] we wszystkich stopniach, zaliczani byliśmy do najgorszych zwierząt w świecie. Zatrudniano nas do bardzo ciężkich robót, które musieliśmy szczerze wypełniać, bo lada chwila mógł na nas spaść bat wroga. A skóra drżała jakby w febrze, odczuwając niebezpieczeństwo czyhające w każdej chwili.

Każdy Polak mający lat 14 musiał być zatrudniony, bo uważano go jako zdolnego do odbudowy fundamentu ojczyzny. Często było słychać lament płaczącej matki, która żegnała swoje dziecko wywożone do Niemiec. Kto pozostał jeszcze przy matce, mógł pozwolić sobie na chodzenie do szkoły. Ale nauka szła bardzo wolnym trybem, bo była bardzo szpiegowana na każdym kroku bez Niemców.

W naszej wiosce była jedna pani, która prowadziła szkołę potajemną dla młodych dzieci. Pewnego razu wracające ze szkoły dzieci zostały zatrzymane przez żandarmów, którzy tropili szmuglerów. Na zapytania żandarmów odpowiadali śmiało, ale niewierzący [im] Niemcy zastosowali bicie, które spowodowało aresztowanie pani Sieradzkiej. Aresztowano ją z miejsca i odstawiono na gestapo. Długi czas pani Sieradzka nie dawała o sobie znaku, aż wreszcie, po upływie roku, pani Sieradzka przysłała list z Dachau, żegnając się ze wszystkimi i oznajmiając, że chyba nie wróci z tak okropnych rąk.

Pozostał smutek w nas po pani Sieradzkiej, która poświęciła się dla naszych braci i sióstr, nie wiedząc, że zginie za tak dobry uczynek. Dzieci uczciły jej pamięć, modląc się za jej duszę i wyprasząc łaski dla jej duszy za ten piękny czyn.